

Aleje Jerozolimskie 57



– Przyszłam na świat w sypialni rodziców – opowiada Krystyna Ilińska-Dębniak. – Mój tata Aleksander Iliński był ginekologiem położnikiem. Nie dopuściłby, żebym urodziła się poza domem. Zachowała się nawet fotografia z tamtych dni. Mama Grażyna Ilińska trzyma mnie na rękę w koronkowym beciku, obok siedzą babcia Maria Feliksa Drzewiecka i ciocia, a jednocześnie chrzestna matka, Halina Rozwadowska. Na innym zdjęciu z mojego dzieciństwa widać, jak idziemy z rodzicami ulicą, mama trzyma mnie za jedną rękę, tata za drugą. Mam może dwa lata. Ubrana jestem w jasny płaszczyk i kapelusik. Początki były bardzo szczęśliwe, później niestety bywało różnie.



Krystyna Ilińska-Dębniak na rękach swojej mamy Grażyny Ilińskiej. Po prawej stronie jej babcia Maria Feliksa Drzewiecka, po lewej starsza siostra mamy Halina Rozwadowska

Potężną wczesnomodernistyczną kamienicę, w której urodziła się Krystyna Ilińska-Dębniak, zaprojektował Artur Gurney, autor innych, równie monumentalnych: w Alejach Jerozolimskich pod numerem 99, przy Lwowskiej 17. Jerzy Majewski w „Gazecie Stołecznej” napisał, że angielski architekt uwielbiał nadawać domom formy miniaturowych zameczków. Tutaj zastosował dwa asymetryczne ryzality zakończone trójkątnymi szczytami i dwuspadowe dachy z mansardami. Na wysokości drugiego i piątego piętra bieżą długie, prawie przez całą szerokość elewacji, balkony. Wyższy zaprojektowany jest w formie galerii krytej dachem wspartym na dziewięciu filarach. Dom został oddany do użytku w 1912 roku. Miał pełnić dwie funkcje, zaprojektowano część mieszkalną oraz drugą, przeznaczoną na zakład leczniczy Omega, dlatego kamienica została wyposażona we własne źródło prądu oraz wody – studnię artezyjską.



Krystyna Ilińska-Dębniak z rodzicami w Alejach Jerozolimskich, w latach 30. ubiegłego wieku. W tle Hotel Polonia